

Katarzyna Dębska 
Uniwersytet Warszawski

Klasa ludowa i klasa średnia wobec kryzysu uchodźczego w perspektywie małego miasta¹

DOI: <http://dx.doi.org/10.18778/1733-8069.15.1.06>

Abstrakt W polskiej socjologii znaleźć można wiele analiz stosunku społeczeństwa polskiego do uchodźców i wyznawców islamu; brakuje w nich jednak pogłębionego, jakościowego uwzględnienia wymiaru klasowego. Niniejszy tekst prezentuje wyniki analizy materiału zebranego przez zespół Macieja Gduli, który w maju i czerwcu 2017 realizował wywiady biograficzne i scenariuszowe z mieszkańcami małego miasta zlokalizowanego w centralnej Polsce. Miasto to dla celów zachowania anonimowości naszych rozmówczyń i rozmówców nazwane zostało „Miastkiem”. Artykuł podejmuje problematykę zróżnicowania stosunku do uchodźców wśród osób z klasy ludowej i klasy średniej. Stosunek badanych do przyjmowania uchodźców, ocena działań Unii Europejskiej wobec kryzysu uchodźczego oraz preferowane przez badanych sposoby pomocy uchodźcom i uchodźczyniom powiązane została w analizie z dyspozycjami klasowymi i dynamiką habitusów charakterystycznych dla klas ludowej i średniej. W artykule wykorzystana została kategoria islamofobii. Islamofobia jest zjawiskiem występującym zarówno w klasie ludowej, jak i w klasie średniej, odmienne są natomiast sposoby jej wyrażania. Niechęć przedstawicieli i przedstawicielek klasy średniej wobec uchodźców koncentruje się na ich domniemanej odmowie akceptacji reguł społeczeństw przyjmujących, przedstawiciele klasy ludowej natomiast uzasadniali niezgodę na przyjęcie uchodźców ich niechęcią do pracy i oczekiwaniami dotyczącymi wypłat socjalnych. W procesie gromadzenia danych wykorzystano metodę wywiadu biograficznego (Schütze 2012; Bertaux 2012) i wywiadu pogłębionego częściowo ustrukturyzowanego. Wywiady biograficzne w niniejszej analizie traktowane są jako materiał pomocniczy. Oprócz przynależności klasowej uwzględniono również wymiar genderowy i pokoleniowy.

Słowa kluczowe uchodźcy, islamofobia, klasa ludowa, klasa średnia

Katarzyna Dębska, socjolożka, doktorantka w Instytucie Socjologii Uniwersytetu Warszawskiego. Interesuje się zagadnieniami z zakresu *gender studies*, teorii społecznej i przemian struktury społecznej. Przygotowuje rozprawę doktorską poświęconą biografiami dorosłego rodzeństwa i relacjom między braćmi i siostrami. Obecnie uczestniczy w realizacji projektów badawczych „Dynamika bezdomności kobiet” (kierowniczka projektu: dr Magdalena Mostowska, Wydział Geografii

i Studiów Regionalnych UW) i „Pamiętniki bezrobotnych” (kierownik projektu z ramienia partnera (SGH): dr hab. Arkadiusz Karwacki, Wydział Humanistyczny, UMK).

Adres kontaktowy:

Instytut Socjologii UW
ul. Karowa 18, 00-324 Warszawa
e-mail: k.debska@is.uw.edu.pl

Przejęcie władzy w wielu państwach (m.in. w USA i w Polsce) przez radykalnie prawicowe partie, odrzucające liberalne rozwiązania instytucjonalne i negujące niektóre osiągnięcia w zakresie praw człowieka, sprowokowało wielu socjologów i socjolożek do szukania odpowiedzi na pytania o przyczyny oraz warunki możliwości dokonywania się procesów o charakterze *backlashu* w wielu dziedzinach życia (Susan Faludi [1991] określiła mianem *backlashu* zjawisko wycofywania się przez państwa i społeczeństwa z emancypacyjnego dobrodziejstwa poprzednich pokoleń). Wśród prac podejmujących temat dominacji prawicy i prawicowego dyskursu w społecznościach, których problemami zwykły zajmować się partie lewicowe, wymienić można książkę Thomasa Franka (2008) *Co z tym Kansas?* czy pracę Arlie Russell Hochschild (2017) *Obcy we własnym domu*. Prace te w ten czy inny sposób poszukują „źródeł” współczesnych postaw ludzi w ich historii i doświadczeniu.

Kampania wyborcza 2015 roku, w wyniku której do władzy w Polsce doszła prawicowa partia Prawo i Sprawiedliwość, zbiegła się w czasie z artykulacją w Unii Europejskiej konieczności solidarnego przyjmowania uchodźców przybywających do Europy z Bliskiego Wschodu i Afryki Północnej. W krótkim czasie stosunek Polaków do pomagania uchodźcom uległ radykalnej zmianie: zgodnie z danymi CBOS (2017) w maju 2015 roku 72% badanych popierało przyjmowanie uchodźców z państw objętych kon-

fliktami zbrojnymi, zaś już rok później wartość ta wyniosła 39%. Przyczyny zmian nastawienia Polaków do pomocy uchodźcom tłumaczone mogą być wielorako (autorzy cytowanego komunikatu CBOS wiążą zmiany postaw badanych m.in. z atakami terrorystycznymi mającymi miejsce w 2016 roku w Europie). Konrad Pędziwiatr (2015) wśród cech polskiego społeczeństwa wpływających na rozpowszechnianie się poczucia strachu wobec uchodźców wymienia między innymi homogeniczność polskiego społeczeństwa oraz rzadki kontakt Polaków i Polek z muzułmanami i wynikający z nich brak wiedzy na temat islamu i jego wyznawców. Badania prowadzone od 2015 roku potwierdzają wyraźnie negatywny stosunek do uchodźców, co przekłada się między innymi na dopuszczanie stosowania wobec nich przemocy (fizycznej i psychicznej) (Świdarska, Winiewski, Hansen 2016). Dorothea Hall i Agnieszka Mikulska-Jolles (2016) w raporcie poświęconym uprzedzeniom młodych Polek i Polaków bogato cytują wypowiedzi rozmówców deklarujących gotowość do użycia przemocy wobec przybyszów z innych państw i wyrażających akceptację dla mowy nienawiści. Nawet ci, którzy sami nie byliby gotowi użyć przemocy, byli skłonni ją usprawiedliwiać na przykład frustracją agresorów wywołaną zbyt dużą w ich ocenie liczbą przyjętych uchodźców. Niektóre środowiska wprost deklarują swoją niechęć i opór wobec przyjmowania uchodźców i organizują swoich zwolenników wokół działań antyuchodźczych (zob. np. Malinowska, Winiewski, Górka 2016). Nie sposób jednoznacznie wskazać, co jest przyczyną wzrostu postaw ksenofobicznych i antyuchodźczych i – jakkolwiek takie wydarzenia jak zamachy terrorystyczne bez wątpienia mogą budzić strach i niepokój – w dyskursie

¹ Artykuł powstał na podstawie danych zgromadzonych w ramach projektu badawczego *Prawicowy zwrot w polityce a doświadczenie biograficzne* prowadzonego pod kierunkiem dr hab. Macieja Gduli, realizowanego przez Instytut Studiów Zaawansowanych. Projekt zrealizowany został przy wsparciu finansowym Fundacji im. Friedricha Eberta Przedstawicielstwo w Polsce.

publicznym w ciągu ostatnich trzech lat niezwykle wyraźnie ujawniło się zjawisko islamofobii, które nie może być traktowane po prostu jako uzasadniona reakcja na zagrożenie terrorystyczne.

Rozważania teoretyczne

Pojęcie „islamofobii” odnosi się do niechęci wobec stosunku do osób z krajów Bliskiego Wschodu, która, podobnie jak ma to miejsce w przypadku antysemityzmu, jest obecna w dyskursie publicznym krajów Europy od bardzo dawna. Potrzeba stworzenia nowego terminu może być traktowana jako wskaźnik istotności danego problemu. Za Moniką Bobako przyjmuję, że

islamofobia – jak każda zresztą forma ksenofobii – nie sprowadza się (...) do sposobu odnoszenia się do „innych”. Jest bowiem przede wszystkim mechanizmem, który, posługując się silnym przeciwstawieniem „swoich” i „obcych”, ma na celu ustanawianie lub stabilizowanie określonych relacji i hierarchii w obrębie społeczności tworzonej przez „swoich”. Faktycznym przedmiotem zainteresowania ksenofobii jest więc nie tyle tożsamość innego, jego obcość, a także domniemana groźba, jaką niesie ona ze sobą, ile przede wszystkim tożsamość własnej wspólnoty, jej kondycja moralna i wewnętrzny ład. (Bobako 2017: 16)

Ostrze islamofobii wymierzone jest w całą społeczność muzułmańską, a także tych, którzy postrzegani są jako jej część. Wyznacznikiem przynależności do niej może być pochodzenie, kolor skóry, wyznawana religia czy język, jakim dana osoba się posługuje. Ponadto ofiarami ideologii wykluczenia (nie tylko islamofobia, ale także antysemityzm czy ho-

mofobia) paść mogą również ci, którzy tylko wydają się nosić cechy dyskryminowanej grupy.

W niniejszym artykule interesują mnie sposoby konstruowania obcości oraz wykluczania Innych – uchodźców – ze wspólnoty przez przedstawicieli i przedstawicielki klasy średniej i ludowej mieszkającej w małym mieście centralnej Polski, które było przedmiotem badania zespołu badaczy i badaczek pod kierownictwem dr. hab. Macieja Gduli, którego byłam członkinią. Podczas rozmów z badanymi pytaliśmy o ich stosunek do przyjmowania uchodźców, ocenę działań Unii Europejskiej oraz preferowane sposoby pomocy. Pojęcie islamofobii okazało się przydatne w analizie zgromadzonego materiału pod kątem stosunku do uchodźców. W niniejszym tekście posługuję się tą kategorią. Ponadto w analizie materiału zwracam uwagę na sposób mówienia uczestników i uczestniczek badania o uchodźcach. Pewien impas terminologiczny i językowe zamieszanie związane z podzieleniem się debaty publicznej na skrzydło odrzucające możliwość udzielania pomocy „na miejscu”, uznające, że nie mamy do czynienia z „uchodźcami” w rozumieniu prawa międzynarodowego², ale z „imigrantami ekonomicznymi”, wobec których państwa europejskie nie mają żadnych prawnych zobowiązań, i skrzydło domagające się zaangażowania Polski w pomoc uchodźcom, utrudnia prowadzenie dyskusji, ponieważ język debaty przestaje być neutralny. Rozróżnienie między „imigrantem/imigrantką” a „uchodźcą/

² Na gruncie Konwencji Genewskiej z 1951 r. uchodźca to „osoba, która na skutek uzasadnionej obawy przed prześladowaniem w kraju pochodzenia z powodu rasy, religii, narodowości, przekonań politycznych lub przynależności do określonej grupy społecznej nie może lub nie chce korzystać z ochrony tego kraju”.

uchodźczynią”, pozornie wyłącznie opisowe, urasta do rozmiaru ideologicznego sporu. W badaniu pytaliśmy naszych rozmówców o „osoby poszukujące azylu w Europie”, aby możliwie precyzyjnie oddać w rozmowie, kogo mamy na myśli, a jednocześnie nie narzucać im używanych przez nas kategorii. Nie jest jednak tak, że kwestia językowych niejasności nie dotyczy tych, którzy podejmują się prób analiz dyskursów wokół obecnej sytuacji uchodźców. W niniejszym tekście posługuję się wyrażeniem „kryzys uchodźczy” na określenie sytuacji, z którą mamy do czynienia w Europie i w państwach europejskich w związku z wojną w Syrii i innymi konfliktami, zmuszającymi obywateli tych państw do szukania schronienia i ochrony poza swoim krajem. Podobne strategie przyjmowane są w niektórych mediach zagranicznych (np. Baxter 2016). Pojęcie „kryzysu migracyjnego” wyraźnie sugeruje, że mamy do czynienia z migrantami, a nie uchodźcami, ponadto obrazowanie omawianego zjawiska zdaje się za bardzo koncentrować na problemie, jaki Europa ma z przybyszami spoza jej granic, zamykając fakt, iż to oni przede wszystkim padają ofiarą największego w ostatnich latach w tej części świata kryzysu humanitarnego.

Badając sposoby konstruowania inności przez aktorów społecznych, badaczki muszą wziąć pod uwagę to, że, żyjąc we wspólnej rzeczywistości z badanymi, mają dostęp do dyskursywnych zasobów, którymi posługują się badani (nawet jeśli same ich nie dzielają). Nie zawsze można wskazać, w którym momencie mamy do czynienia z odbiciem w wypowiedzi dyskursu istniejącego w przestrzeni publicznej, a kiedy – z deklaracją powiązaną z konkretnymi dyspozycjami zakorzenionymi w habitusie

i mogącymi przerodzić się w określone działanie. W niniejszym artykule podejmuję próbę ukazania, w jaki sposób klasowe dyspozycje (Bourdieu 2005; Gdula, Sadura 2012a; Gdula, Sadura 2012b; Gdula, Lewicki, Sadura 2015) wpływają na sposoby wyrażania się niechęci wobec Obcych lub pozwalają wyrazić swoją solidarność z nimi. W naszym badaniu przyjęliśmy schemat struktury klasowej omówiony między innymi w pracy Gduli i Sadury (2012b), a inspirowany teorią klas Pierre’a Bourdieu (2005). Projektując grupę uczestników badania, przyjęliśmy, że o przynależności klasowej decyduje ilość kapitałów (kulturowego, społecznego i ekonomicznego) oraz sposób ich kompozycji, a także charakterystyczne zestawy dyspozycji klasowych wcielanych przez jednostki w trakcie socjalizacji w dzieciństwie w związku z określonym usytuowaniem klasowym rodziny. Jednym z osiągnięć teorii Bourdieu jest ukazanie cielesnego wymiaru klasowości – dyspozycje klasowe kształtują nie tylko nasze postawy i wartości, ale również odruchy ciała czy preferencje dotyczące smaku, tak ściśle związane w potocznym myśleniu z ludzką fizycznością.

Problematyka stosunku Polaków i Polek do mniejszości jest przedmiotem zainteresowania badaczy od lat. W latach 90. w polskiej socjologii zaczęto rozwijać problematykę mniejszości etnicznych i narodowych, co wiązało się z poruszeniem problematyki dyskryminacji tych grup. Pytania dotyczące stosunku do imigrantów i uchodźców zadawane są przede wszystkim w badaniach ilościowych, które dysponują różnego rodzaju narzędziami umożliwiającymi między innymi pomiar dystansów społecznych. Analitycy i analityczki dyskursów wokół przedstawicieli mniejszości etnicznych analizie

poddają treści zamieszczane w Internecie i w prasie (Pędziwiatr 2010; Marszewski, Troszyński 2015; Bertram, Jędrzejek 2015), a także islamofobiczne działania kierowane wobec osób pochodzenia arabskiego czy muzułmańskiego (np. Sydow 2016). Brakuje jednak analiz wiążących nastawienia jednostek z ich społecznym usytuowaniem: pozycją klasową czy płcią kulturową. Niniejszy artykuł stanowi próbę wypełnienia tej luki.

Niezależnie od tego, czy przyjmiemy, że mamy obecnie do czynienia z populizmem (Müller 2017), czy z nowym autorytaryzmem, jak twierdzi Maciej Gdula (2018), niewątpliwie islamofobia współtworzy dyskurs dominujący obecnie w wielu państwach Europy (w tym w Polsce) i w Stanach Zjednoczonych. Pojęcie „islamofobii”, wprowadzone przez Alaina Quelliena (1910), a rozpowszechnione dzięki raportowi *Islamophobia: A Challenge for Us All*, opublikowanemu przez think tank Runnymede Trust w 1997 roku, odnosi się do szerokiego zakresu postaw i działań mających na celu dyskryminację osób pochodzących z państw muzułmańskich. Pod pojęciem „islamisty” czy „muzułmanina” niekoniecznie musi kryć się wyznawca islamu: islamofobia może dotyczyć również tych, którym przypisuje się pochodzenie z muzułmańskich państw Afryki i Azji.

Monika Bobako (2017) identyfikuje dwie odmiany dyskursów islamofobicznych: pierwszy określa mianem „islamofobii progresywistycznej” (opartej na wizji Europy jako miejsca, w którym panują zasady demokracji liberalnej, religie nie mają uprzywilejowanego miejsca w sferze publicznej, a prawa kobiet pozostają respektowane), drugi zaś, bazujący

na przekonaniu o moralnej, ekonomicznej i cywilizacyjnej wyższości Europy wobec państw Bliskiego Wschodu czy Afryki, nazywa „islamofobią konserwatywną”. Rozbieżność środowisk ideologicznych, które używają mechanizmu islamofobii, pozwala tworzyć sojusze przekraczające tradycyjnie pojęte granice politycznej współpracy. Islamofobia jest zjawiskiem dynamicznym i niezwykle plastycznym, a jej przejawy zmieniają się wraz z upływem czasu i przemianami kontekstów. Dyskurs islamofobiczny wytwarza bardzo niejednoznaczne kategorie, które, właśnie dzięki swej mglistości, dysponują niezwykle silną siłą rażenia, ponieważ konotują intensywne, przemawiające do wyobraźni uczucia i znaczenia. Islamofobia może przejawiać się w rozmaitych formach: w emocjach, projektach politycznych, nieświadomiona postawa, reprodukowanych wizerunkach oraz tworzonych i odtwarzanych dyskursach, aktach przemocy fizycznej i symbolicznej (Bobako 2017: 25). Oczywiście, nie oznacza to, że nie można krytykować poszczególnych osób czy praktyk przynależących do kultury bliskowschodniej (np. w kontekście praw człowieka czy czynów dokonywanych przez indywidualne osoby). Konieczność rozróżnienia *uprzedzeń wobec islamu* składających się na orientację islamofobiczną (Imhoff, Recker 2012) i *racjonalną krytykę islamu* pojawia się na przykład w raporcie *Postrzeżenie muzułmanów w Polsce* (Stefaniak 2015). Z ambiwalencji dotyczącej krytyk islamu zdają sprawę również autorzy raportu „Mowa nienawiści” (Bilewicz i in. 2014: 96), wskazując, że pod pozorem merytorycznej krytyki może bazować na uprzedzeniach i odwrotnie – krytyka mająca na celu wskazanie określonych problemów może jawić się jako motywowana uprzedzeniami. Obawa przed sformułowaniem jakiegokolwiek krytyki wobec da-

nej grupy wzmacnia siłę stereotypu i uprzedzenia. Istotą każdej rasistowskiej ideologii jest traktowanie jednostek wyłącznie jako części szerszej grupy. Islamofobia ujednolica faktycznie bardzo zróżnicowaną grupę, do której się odnosi, przypisując jej negatywne, upraszczające przymioty i konstruując jej obraz jako całkowicie odmienny od społeczeństw europejskich (Halliday 1999: 897). Ponadto perspektywa każdej wykluczającej ideologii uniemożliwia dostrzeżenie w obrębie własnych wspólnoty negatywnych cech przypisywanych grupie obcej. W przypadku polskiej islamofobii szczególnie wyraźnym rysem jest tu pomijanie faktu istnienia w obrębie polskiego społeczeństwa kultury przemocy wobec kobiet (co zarzucane jest wyznawcom islamu w dyskursie islamofobicznym). Wątek ten rozwinięty zostanie w dalszej części tekstu.

Analizując współczesne dyskursy islamofobiczne, akcentujące różnicę kulturową, a tym samym wspierające współczesny kapitalizm poprzez przesłanianie mechanizmów oddzielania centrum od peryferii, zwrócić należy uwagę na rodowód współczesnego dyskursu antyislamskiego. Kulturowa definicja „islamisty”, odnosząca się przede wszystkim do religii, pojawiła się w latach 80. i 90. w społeczeństwach zachodnich. Figura i tożsamość imigranta z Bliskiego Wschodu jako przede wszystkim „muzułmanina” powstała w związku z przemianami kapitalizmu i pojawieniem się neoliberalnej polityki. Debata publiczna zaczęła koncentrować się na kwestiach kulturowych, a nie tych związanych z redystrybucją. Imigranci z krajów afrykańskich i z Bliskiego Wschodu, dotąd postrzegający swoją walkę w kategoriach klasowych (o czym może świadczyć ich przynależność do organizacji акцен-

tujących kwestie klasowe), musieli zacząć ujmować swoje problemy w kategoriach kulturowych, by w ogóle zostać usłyszczanymi w debacie publicznej.

Bobako (2017: 168–178) wskazuje na historyczne podobieństwa występujące w procesie kształtowania się zjawiska antysemityzmu i islamofobii. Żyd postrzegany był jako zagrożenie występujące wewnątrz Europy, muzułmanin – jako niebezpieczeństwo przychodzące z zewnątrz. Stąd też bierze się wizja żydowskich wpływów rządzących światem, zaś islam kojarzy się z najazdem, któremu należy dać odpór (czego ilustracją może być na przykład koncepcja Polski jako „przedmurza chrześcijaństwa”). Słownik antysemityzmu stanowi źródło symboliki wykluczenia, co zostanie omówione w części artykułu poświęconej analizie materiału.

Charakterystyka materiału i metodologii

Niniejszy tekst prezentuje wyniki analizy materiału zebranego przez zespół Macieja Gduli, który w maju i czerwcu 2017 realizował wywiady biograficzne i scenariuszowe z mieszkańcami pewnego małego miasta zlokalizowanego w centralnej Polsce. Miasto to dla celów zachowania anonimowości naszych rozmówczyń i rozmówców nazwane zostało „Miastkiem” i ta nazwa używana jest zarówno w raporcie podsumowującym badanie (Gdula 2017), jak i innych pracach wykorzystujących wskazane dane (Gdula 2018; Dębska i in. 2018). Do badania wybrano osoby przynależące do klasy ludowej i średniej. Rekrutując badanych, posługiwaliśmy się kryteriami wykształcenia i wykonywanej pracy. Zakładaliśmy, że wykształcenie wyższe oraz praca biurowa, praca nauczyciela/

nauczycielki i zatrudnienie w niektórych usługach (np. w pracach związanych z troską o ciało wymagających uzyskania formalnych kwalifikacji) częściej charakteryzują klasę średnią. Posiadanie wyższego wykształcenia wiąże się z posiadaniem zinstytucjonalizowanego kapitału kulturowego w postaci dyplomu szkoły wyższej i ucieleśnionego kapitału kulturowego, umożliwiającego dostanie się na studia. Wyższe wykształcenie uprawnia do podejmowania prac wymagających określonych kwalifikacji. Ponadto tego rodzaju zawody zakładają istnienie ścieżki kariery, prowadzącej do wzrostu zarobku i prestiżu. Klasa ludowa natomiast częściej posiada wykształcenie podstawowe/gimnazjalne/średnie, niezapewniające dostępu do uznanych form zinstytucjonalizowanego kapitału kulturowego, i podejmuje pracę w produkcji i w prostych usługach. Tego rodzaju prace zwykle nie pozwalają na rozwój pracowników i zajmowanie wyższych stanowisk w ramach zakładu pracy czy branży, a zatem zmiany pracy dokonują się tu przede wszystkim w perspektywie horyzontalnej. Taki sposób rekrutacji badanych pozostaje w zgodzie z sugestiami francuskiego socjologa. Jednak jego teoria dopuszcza możliwość rozejścia się obiektywnych warunków (takich jak wykonywana praca czy zasobność rodziny pochodzenia w poszczególne rodzaje kapitałów) i pozycji klasowej jednostek. Jednostki doświadczające radykalnego awansu (przykładem może być tu sam Pierre Bourdieu) autor określa mianem „cudownych dzieci” (Bourdieu 2005) i stanowią one wyjątki, a nie regułę. W większości przypadków nasi rozmówcy potwierdzili nasze założenia, jedynie w jednym przypadku dostrzeżliśmy wyraziste sprzeczności w dyspozycjach reprezentowanych przez badane-

go, co wynika z tego, że znajduje się on na drodze awansu z klasy ludowej do klasy średniej.

Wyłączenie z naszej analizy przedstawicieli i przedstawioelek klasy wyższej wynika z specyfiki wybranej lokalizacji badania. Małe miasta charakteryzują się spłaszczeniem struktury społecznej o tyle, że co do zasady nie występują w nich instytucje pozwalające pozyskiwać i reprodukować kapitał kulturowy (szkoły wyższe, uniwersytety, instytucje kultury) – co jest szczególnie ważne w krajach takich jak Polska, w których ze względu na historyczno-społeczne ograniczenia reprodukcji kapitału ekonomicznego kapitał kulturowy zajmuje uprzywilejowane miejsce w procesie reprodukcji klasowej (Zarycki, Warczok 2014: 30–31). Kapitał kulturowy przyjmuje tu formę kapitału symbolicznego. Między innymi z tego względu klasa wyższa zamieszkuje przede wszystkim duże miasta. Klasa wyższa nie jest w stanie reprodukować się w odcięciu od miasta. Zdarza się, że jej przedstawiciele mieszkają w małym mieście, ale centrum ich aktywności życiowej znajduje się w większym ośrodku, albo sprowadza się na wieś czy do małej miejscowości, by krzewić tam pewne idee czy styl życia.

Wybór lokalizacji badania wiązał się z faktem, że PiS posiada bardzo wysokie poparcie właśnie w małych miastach. Nieobecność przedstawicieli klasy wyższej na lokalnym horyzoncie społecznym nie musi oznaczać zmniejszenia napięć o charakterze klasowym. Wpływa niewątpliwie między innymi na odmienne kształtowanie się lokalnych elit, rekrutujących się w tym przypadku z klasy średniej.

Analiza danych zebranych w Miastku w odniesieniu do stosunku badanych do uchodźców z Afryki i Bliskiego Wschodu potwierdza wniosek wysuwany przez innych badaczy i badaczki zjawiska: sama obecność islamofobii, niechęci wobec muzułmanów (realnych czy wyimaginowanych, a także uchodźców z Afryki i Bliskiego Wschodu), nie różnicuje przedstawicieli i przedstawioelek klasy ludowej i średniej. Jest ona klasowo zniuansowana (pod względem form i dyskursów uruchamianych przez aktorów społecznych w obliczu konieczności zmierzenia się z m.in. z problematyką uchodźstwa), podobnie zresztą jak siły opierające się jej w poszczególnych klasach.

W trakcie badania przeprowadzono 60 wywiadów z trzydziestoma osobami. Badanie miało charakter jakościowy, co z jednej strony pozwoliło dotrzeć nam motywacje, postawy i doświadczenia naszych rozmówców i rozmówczyń, z drugiej jednak ogranicza ramy analizy – wyniki badania nie mogą być hipostazowane na większą skalę tak, jak ma to miejsce w badaniach ilościowych. Metodologia badania została skonstruowana w taki sposób, by umożliwić nam dostęp do danych, które pozwoliłyby dokonać analizy politycznych przekonań aktorów społecznych w powiązaniu z ich biografiami. W wywiadach pogłębionych z naszymi rozmówcami podejmowaliśmy następujące zagadnienia związane z bieżącą sytuacją polityczną: relacje między Kościołem katolickim a polityką, wyniki wyborów parlamentarnych z 2015 roku, ocena rządów Platformy Obywatelskiej, zmiany wprowadzone przez Prawo i Sprawiedliwość w Trybunale Konstytucyjnym, protesty Komitetu Obrony Demokracji, ocena Programu Rodzina 500+, pro-

pozycja zaostrenia prawa aborcyjnego w Polsce, kryzys uchodźczy oraz Brexit. Ponadto staraliśmy dowiedzieć się jak najwięcej na temat zaangażowania w politykę naszych rozmówców oraz źródeł, z których czerpią informacje o życiu politycznym. Zebrany materiał biograficzny analizowany był przy użyciu strategii analitycznych pochodzących z dwóch obszarów badań: analizy biograficznej oraz analizy klasowej.

Niniejszy artykuł ma na celu bardziej szczegółową, niż pozwalała na to formuła 40-stronicowego raportu, analizę wypowiedzi naszych rozmówców i rozmówczyń na temat pojawienia się w Europie uchodźców z państw afrykańskich i Bliskiego Wschodu. Problematyka ta ma dziś szczególną doniosłość ze względu na skalę zjawiska, jakim jest kryzys uchodźczy, oraz towarzyszący mu wzrost niechęci wobec Innych. Klasowa analiza biografii musi wiązać się natomiast z analizą struktury kapitału (ekonomicznego, kulturowego, społecznego i symbolicznego) posiadanych przez jednostkę, jej dyspozycji klasowych ujawniających się w wywiadzie i jej doświadczeń biograficznych, które są klasowo zróżnicowane. W niniejszej analizie wywiady biograficzne zostały potraktowane jako materiał pomocniczy, główny nacisk położono natomiast na analizę wywiadów częściowo ustrukturyzowanych. Materiał ten zakodowano w programie NVivo, a następnie analizowano pod kątem podobieństw i różnic w opiniach prezentowanych przez badanych, strategii językowych wykorzystywanych w wypowiedziach na temat uchodźców i wyznawców Islamu, kreowania bliskości i dystansu wobec nich, a także dyspozycji klasowych ujawniających się w wypowiedziach badanych.

Stosunek klasy średniej w Miastku do kryzysu uchodźczego

Diagnoza przyczyn przybycia setek tysięcy uchodźców do Europy, formułowana przez naszych rozmówców z klasy średniej, uwzględniała przede wszystkim dwa czynniki: wojny, przed którymi uciekają mieszkańcy Bliskiego Wschodu i Afryki, oraz biedę, co pokrywa się ze wskazaniami najczęstszych skojarzeń z uchodźcami, jakie wymieniają Polacy (Kropiński, Hansen 2016). Wskazanie na czynnik polityczny i ekonomiczny nie prowadzi jednak w przeważającej mierze do uznania przez klasę średnią istnienia uzasadnionej konieczności przyjęcia tej grupy osób. Uzasadnienia dla takiej postawy zostaną omówione poniżej. W niniejszej analizie pominięto wymiar przynależności politycznej ze względu na to, że niechęć do muzułmanów i uchodźców przekracza granice politycznych sympatii.

Uchodźcy budzą niechęć u badanych z klasy średniej, ponieważ, ich zdaniem, nie chcą dostosować się do porządku panującego w polskim społeczeństwie:

To jest zupełnie inna religia. Nawet trudno to nazwać religią. Nie można w ten sposób. Mają swój obszar, niech tam będą w tym swoim świecie, tak? A jeszcze oni są tacy, że przybywają przecież, ile się słyszy, do Europy, to, w danym kraju będąc, nie podostosowują się pod panujące danym państwem, brakuje mi słowa. Panujące w danym państwie jakies... (...) Zwyczajnie, tak. Tylko oni swoje narzucają, a jak komuś się to nie spodoba, to są bardzo agresywni. Myślą, że mogą robić, co chcą. To jest okropne, nie?³ [Alicja⁴]

³ Cytaty z wywiadów nie zostały poddane korekcie gramatycznej ani składniowej.

⁴ Imiona uczestników badania zostały zmienione.

A najbardziej irytujące to jest to, że przyjeżdżają do nas i nie chcą się integrować. To jest najbardziej irytujące, że powinni chodzić do szkoły, zapoznać się, przyjąć nasz język, nasze zwyczaje, obyczaje, a oni przyjeżdżają z roszczeniami takimi, że oni chcą zaprowadzać porządki, które były przyczyną ich wyjazdu. Te porządki, które tam im się nie podobały, to chcą wprowadzić teraz tutaj w Europie (...). Europa ma inne zwyczaje, obyczaje i inną kulturę właśnie i oni do tej kultury się nie chcą wpasować. Jak nie chcą się wpasować, to niech nie przyjeżdżają tutaj. [Artur]

W powyższym cytacie ujawnia się konflikt między perspektywą akceptowania różnicy i oczekiwania przez społeczeństwo przyjmujące, by przybysze w jakimś stopniu zaakceptowali, czy też przyjęli jego kulturę. Zdaniem Artura, uchodźcy mają się „wpasować”, odrzucić swoje dziedzictwo kulturowe lub w jakiś sposób je w sobie zdusić i dostosować się do nowych warunków. Wśród wypowiedzi osób, które narzekają na brak chęci „asymilacji” ze strony imigrantów, nie pojawiają się stwierdzenia, że imigranci mogliby stać się częścią tejże kultury, jednocześnie ją zmieniając. Uchodźcy mają zaakceptować kulturę społeczeństwa przyjmującego, by nie przeszkadzać jego członkom, nie wywoływać napięć, nie wymuszać na mieszkańcach danego państwa jakichkolwiek zmian. Zastanawiający jest tu brak zrozumienia dla potrzeby pielęgnowania własnej kultury w kraju, którego dziewiętnastowieczna historia dotyczy między innymi przechowywania kultury na emigracji.

W uzasadnieniach odmowy przyjęcia uchodźców pojawia się również przekonanie, że ludzie mają

swoje miejsca i powinni w nich żyć. Wspólnota ma zatem charakter nie tylko narodowy, ale również terytorialny. Jest ono podbudowane na średnioklasowej dyspozycji do utrzymywania porządku (Bourdieu 2005; Gdula, Sadura 2012b) i dystansu między rzeczami i grupami ludzi, nieprzynależącymi do tej samej kategorii. W taki sposób argumentują Alicja i Zuzanna, uzasadniając swoją odmowę przyjmowania wszystkich (Alicja) lub wybranych grup uchodźców (Zuzanna):

Oni mają swoje miejsce, gdzie będą się tutaj pchać. Oni mają tam swoje miejsce. Tam się urodzili, tam mają mieszkać, tam budować i tam żyć. [Alicja]

Sobie poczytałam właśnie w związku z tą sytuacją, z tym całym napływem tych uchodźców do nas, sobie zdałam sprawę, może pierwszy raz aż tak bardzo wyraziście, jak bardzo się różnią od nas i jak bardzo źle postrzegają chrześcijan, kobiety, jak bardzo nisko jesteśmy postrzegani przez nich, więc nie chcę, żeby ktoś taki koło mnie mieszkał, bardzo bym nie chciała mieć z nimi do czynienia, żeby moje dzieci musiały się z nimi kontaktować. [Zuzanna]

Zuzanna chce chronić swoje dzieci przed muzułmanami, którzy mogliby, jej zdaniem, stanowić dla nich niebezpieczeństwo. Troska o dzieci jest tym rodzajem uzasadnienia, które wydaje się na tyle bezinteresowne, że można nim przysłonić rasistowskie przekonania – Zuzanna traktuje muzułmańskich uchodźców jako jednolitą, niezróżnicowaną grupę, wrogo nastawioną do chrześcijan. Utrwalony w dyskursach ksenofobii i rasizmu motyw zagrożenia, jakie Obcy stwarzają dla „naszych” dzieci, przesłania przekonanie o tym, że owi Obcy stanowią zagrożenie

dla przyszłych pokoleń i wspólnoty jako całości. Ponadto w wielu kulturach (w tym w kulturze europejskiej) troska o dzieci nie wymaga uzasadnień, jawi się jako coś oczywistego, a same dzieci – jako wymagające ochrony. Troska o dzieci staje się zatem legitymizowanym usprawiedliwieniem odmowy rozszerzenia granic wspólnoty dla przybyszów z zewnątrz. Co jednak istotne, troską objęte zostają jedynie „nasze” dzieci, przynależące do wspólnoty, której granice wyznaczają między innymi więzi pokrewieństwa. O dzieciach Obcych, uchodźców, nasi rozmówcy nie wspominali.

Zuzanna, projektując pożądane zachowania państw UE wobec kryzysu uchodźczego, po raz kolejny odwołuje się do potrzeby fizycznego oddzielenia od siebie ludzi:

Uważam, że jakoś pomóc, nie wiem, czy przyjąć, czy umiejscowić gdzieś, czy stworzyć jakieś miejsca, ośrodki pomocy, jak najbardziej, bo rozumiem, że/ Jako matka widzę potrzebę, żeby chronić dzieci, zwłaszcza małe. Te zdjęcia, które były pokazywane z Aleppo, wiadomo, że ściskają za serce i wyciskają łzy, natomiast to, owszem, dzieci, kobiety, natomiast mężczyźni, ja sobie nie wyobrażam, żeby oni chcieli u nas normalnie funkcjonować i przyjąć nasze zasady. Wszyscy wiemy, że oni się do nas nie dopasują i po prostu nie są w stanie u nas normalnie żyć, według naszych zasad. [Zuzanna]

Zuzanna zaznacza, że współczuje cierpiącym (co pozwala jej się zaprezentować w dobrym świetle jako osoba empatyczna), jednak pragmatycznie wskazuje, iż kontakty z przybyszami z Syrii i z innych państw są dla niej niewyobrażalne. Zuzanna

po raz kolejny (podobnie jak inni rozmówcy) dokonuje wyraźnego rozgraniczenia między „nimi” i „nami” oraz „kobietami z dziećmi” i „mężczyznami”.

W wypowiedziach klasy średniej na temat uchodźców z jednej strony mówi się o nich jako o niezróżnicowanej masie, z drugiej zaś klasyfikuje się ich według pewnych demograficznych, a zwłaszcza płci i wieku. W poniższym cytacie Lena argumentuje przeciwko przyjmowaniu uchodźców, wskazując, że wcale nie są oni zdefaworyzowani:

Niby szukają schronienia, aczkolwiek, jakoś, szukają schronienia, to na pewno, ale też trzeba na to patrzeć, że dużo jest strasznie mężczyzn, którzy przyjeżdżają, zawsze przyjeżdżają z telefonami, co jest tak naprawdę/ Jakoś nie tak znowu są bardzo biedni. Tak jak ja ostatnio rozmawiałam z mężem i mówiłam, że jak dzieci przyjeżdżają, czy matka z dziećmi, ale powiedział, ale jakoś musieli mieć pieniądze, żeby tu dotrzeć, więc to też jest takie trochę, dzieci to mi szkoda. Na pewno matki z dziećmi bym przyjmowała, naprawdę, ale niektórych tych mężczyzn to faktycznie jest dosyć spory problem. [Lena]

Lena, jedna z najmłodszych uczestniczek naszego badania (w momencie udzielania wywiadu miała 25 lat), przywołuje wypowiedź swojego męża i traktuje ją jak potwierdzenie określonego faktu. Argumentacja przeciwko uchodźcom opierająca się na krytyce tradycyjnego modelu związku (w którym mężczyzna jest silniejszy, więc jest w stanie odbyć niebezpieczną i wyczerpującą podróż, a potem sprowadzić rodzinę bezpieczniejszą drogą) w ustach Leny nabiera paradoksalnego wymiaru,

ponieważ Lena sama funkcjonuje w bardzo tradycyjnym układzie. Kiedy Lena mówi o aborcji, stara się wejść w sytuację kobiety zmuszonej do rodzenia chorego dziecka. Mówiąc o uchodźcach, Lena nie prezentuje empatycznego podejścia, nie porównuje sytuacji matek z dziećmi do swojej (podczas gdy sama jest matką). Ponadto, zdaniem Leny, uchodźcy nie powinni przyjeżdżać do Polski, ponieważ mogłoby ich tutaj spotkać coś złego ze strony polskich obywateli:

Myszę, że by nie byli po prostu tak zaakceptowani. Też by na pewno w sobotę wieczorem nie przeszliby chyba tak obojętnie, gdzie by chcieli, bo dużo osób też jest, w Polsce dużo jest rasistów, a szczególnie teraz na tle takim muzułmańskim to szczególnie. A co by się zmieniło? Nie wiem, ale jakoś też nie lubię za bardzo takich osób. Może nie jestem rasistką, broń Panie Boże, ale boję się też takich, tego zachowania i tak nie za bardzo. [Lena]

Lena nie krytykuje rasistowskich postaw, wyraża obawę przed obecnością uchodźców w Polsce, uważa, że są one przynajmniej w pewnym stopniu uzasadnione. Oddala od siebie zarzut rasizmu, prezentując jednocześnie rasistowskie postawy.

Przeciwnicy przyjmowania uchodźców, będący jednocześnie zwykle zwolennikami prawicowych partii, zakładają, że uchodźcy stanowiliby zagrożenie dla Polaków. Argument ten przyjmuje w paradoksalny sposób formę troski o przybyśców, a jednocześnie prezentuje fragment samowiedzy społeczeństwa, które samo siebie postrzega jako zamknięte i gotowe użyć przemocy wobec Obcych.

W uzasadnieniach odmowy udzielania pomocy uchodźcom często pojawiają się odniesienia do idei Europy jako czegoś, do czego uchodźcy nie chcą się dostosować, czego nie potrafią zaakceptować. Dla rozmówców niechętnych przyjmowaniu uchodźców Europa jawi się jako koncepcja polegająca de facto na wykluczaniu tych, którzy nie pasują do wyobrażenia wspólnoty definiowanej poprzez kategorie etniczne. W wypowiedziach rozmówców przeciwnych przyjmowaniu uchodźców różnice kulturowe i religijne podawane są jako kluczowe argumenty przeciw. Rozmówcy ci nie operują otwarcie kategoriami rasy, narodowości czy etniczności. Pochodzenia etnicznego nie sposób odrzucić, podobnie jak tożsamości płciowej czy orientacji seksualnej.

W dyskursie islamofobii pobrzmiewa również wyraźna nuta podejrzliwości. Alicja, deklarująca swoje bezwarunkowe poparcie dla Prawa i Sprawiedliwości, interpretuje pojawienie się uchodźców jako realizację planu „islamizacji” Europy:

Tego nie wiem, ale jakieś ktoś miał plany islamizować Europę po prostu. Zalać islamistami Europę. (...) o właśnie, to uchodźcom, że trzeba pomagać, ale skąd wiemy, kto jest kto? Czy to jest imigrant, czy uchodźca? Przecież oni walili wszyscy do tych bogatych krajów. Do Niemiec, a do Polski jakoś tak nie lecieli wcale, dopiero tak na siłę chciała ta Kopaczowa przyjąć ich, nie? Więc to byli imigranci, którzy chcieli uciec od tamtego życia, a żyć, bo słyszeli, że się fajnie żyje w Europie chyba, prawda? To było tak. [Alicja]

Alicja sądzi, że wojna w Syrii miała marginalny wpływ na pojawienie się w Europie dużych grup

uchodźców. W tej perspektywie obecność w Europie przybyszów z Syrii i innych państw arabskich i afrykańskich nabiera charakteru narzędzia o charakterze politycznym i ofensywnym – ze strony innej kultury.

Zdaniem niektórych rozmówców jedną z przyczyn otwarcia granic dla uchodźców dokonanego przez Angelę Merkel jest – paradoksalnie – deficyt demokracji w Unii Europejskiej. Przeciwnicy przyjmowania uchodźców wskazują, że decyzja Niemiec była niedemokratyczna, ponieważ nie uwzględniała głosów innych państw w Europie:

Tak, oczywiście. Absolutnie. Takie zmuszanie to jest dla mnie coś okropnego. Albo teraz, że jak nie przyjmie Polska, to będzie płaciła jakieś kary za każdą osobę, którą miała przyjąć niby. Nie, absolutnie to w ogóle jest chore. Powinna sama Polska decydować i koniec. [Alicja]

Również osoby niechętne polityce i deklarujące brak zainteresowania nią wskazują, że nieprzyjmowanie uchodźców jest dobrą decyzją. Bardzo wyrazistym przykładem jest tu wypowiedź Mai, trzydziestokilkuletniej kobiety z wyższym wykształceniem, która twierdzi, że gdyby PO dalej rządziła i przyjęła uchodźców, „mielibyśmy już džihad na ulicach”.

Za przyjmowaniem uchodźców wyraźnie opowiadają się jedynie wspomniana wcześniej Aleksandra oraz Julia. Obie kobiety łączy to, że przekroczyły sześćdziesiąty rok życia. Aleksandra ma wykształcenie średnie, Julia – wyższe. Przez wiele lat pracowała jako nauczycielka w Miastku, Julia natomiast pierwsze lata swojej kariery zawodowej spędziła,

pracując na stanowisku technicznym w sektorze związanym z produkcją kultury w dużym mieście. Julia przywołuje autorytet Kościoła katolickiego w Polsce deklarującego chęć pomocy w Polsce. Odzuca również tezę o powiązaniu aktów terrorystycznych z islamem:

Szkoda mi tych ludzi jest i nie wszyscy są terrorystami na litość Boską, i Kościół apeluje, i dlaczego te nasze władze mają taki stosunek do tego? (...) Ja uważam i byłam od początku, żeby jednak przede wszystkim tym Syryjczykom pomóc. Wtedy nawet Karnowski, jak tam chciał parę dzieci na wyleczenie wziąć, to też był taki odzew ze strony władz naszych, że nie. Także to mi się nie podoba ich podejście takie. Ludzie się różnie wypowiadają. Jedni się boją, bo terroryści, bo nie wiadomo, a co tam, a jak. Nie każdy islamista jest terrorystą. Wśród Polaków i Europejczyków też jest oszołomów i głupoli takich, ale źle się dzieje. [Julia]

Julia opowiada się za przyjmowaniem przede wszystkim matek z dziećmi, jednak dopuszcza również przyjmowanie mężczyzn, którzy łączyliby się ze swoimi rodzinami. Julia przytacza przykład swojej uczennicy pochodzenia arabskiego, która bardzo szybko się „zasymilowała”. Jej wnuczka ma również w klasie koleżankę pochodzenia arabskiego.

Nacisk na kulturowy wymiar obecności uchodźców w Europie wiąże się z podkreśleniem roli religii w sytuacji kontaktu z inną kulturą. Nasi rozmówcy i rozmówczynie w większości deklarowali, że nie uczestniczą regularnie w obrzędach religijnych, swobodnie krytykowali też Kościół i jego hierarchów. Religia przestaje być normą indywi-

dualnego zachowania, dla niektórych natomiast pozostaje gwarantem utrzymania porządku społecznego. Taką postawę reprezentuje Artur, ponad siedemdziesięcioletni nauczyciel, który nie chodzi regularnie do kościoła, jednak postrzega religię jako element stabilności i trwałości europejskiej kultury. Artur przywołuje swój pobyt w Austrii, podczas którego był na wycieczce na „wzgórzu, gdzie Sobieski przeganiał niewiernych”:

Ksiądz wyszedł proboszcz, żeśmy tam stanęli we dwóch i mówi, mój Boże, patrzcie, tu nie trzeba Sobieskiego. Szła muzułmanka z pięciorgiem dzieci i mówi, tu za parę lat nie będzie trzeba mieć szabli ani tego Sobieskiego z armią, muzułmanie i tak opadają cały kraj, bo rodzą się, a Austriaczki nie rodzą w ogóle dzieci, a tutaj po pięcioro, po sześcioro, mówi. [Artur]

Artur odwołuje się do idei przedmurza chrześcijaństwa, sięgając do koncepcji zrodzonych z ducha średniowiecza, zupełnie niezgodnych z pojmowaniem chrześcijaństwa jako idei symbolizowanej przez postać świętego Pawła, zakładającej, że „nie masz Greka, ni Żyda” (Badiou 2007). Ponadto, co istotne, w przywołanym przez Artura obrazie dwóch mężczyzn (w tym jeden żyjący w celibacie narzucanym przez Kościół) dyskutuje na temat płodności kobiet. Wysoka dzietność muzułmanek stanowi zagrożenie dla europejskich społeczeństw, podobnie jak niska dzietność Europejki. Pojawia się tu zatem idea dążenia do ograniczania dzietności jednej grupy (obcej) i promowania dzietności innej (naszej). Z tej perspektywy dzieci przybyszów, jak i oni sami, nie mogą być postrzegani jako część wspólnoty.

Odwołanie do solidarności z innymi społeczeństwami i grupami znajdującymi się w trudnej sytuacji znaleźć można w nielicznych z naszych rozmów z klasą średnią. Taką postawę reprezentuje Aleksandra, która jako jedyna odwołuje się do solidarności z osobami szukającymi schronienia i dziedzictwa historii (antysemityzmu, Zagłady, II wojny światowej, „Solidarności”):

Wyjeżdżają, to już jest inna kwestia, tak? Ale to nasze słowo Polski, tak, bo my byliśmy w różnej sytuacji. Ta Solidarność, ile wyjechało ludzi? Ile mamy znajomych Kanada, Ameryka, RPA i którzy powinni już tu wrócić, przecież tu nie jest tak źle. To nic, przecież tak dużo nie potrzeba do życia. Powinni tu wrócić. Dlaczego nie wracają? Przecież to są nasi uchodźcy, tak? Którzy byli w obozach w Austrii i zabierali ich, a my nie chcemy, bo co? Bo my mamy białą cerę i niebieskie oczy? Nie, to jest, ja uważam, że to jest bardzo złe. [Aleksandra]

Stosunek klasy ludowej w Miastku do kryzysu uchodźczego

Wśród rozmówców z klasy ludowej pojawia się przekonanie, że uchodźcy uciekają nie tyle przed czymś (wojną, głodem itp.), ale do czegoś – celem wyprawy do Europy mają być względy ekonomiczne:

A mnie się wydaje wojna wojną, raz. A drugie, oni myślą, że w Europie to się żyje luksusowo, niewiele się robi, a dużo się zarabia. Nie wiem, czy to nie jest ich mentalność myślenia też. A dużo jest i islamistów. To, to jest/ Kto tam ucieka do lepszego? Oni po prostu chyba myślą, że u nas w Europie jest raj i tak uciekają

po prostu. A my też nie możemy wszystkich przyjąć. [Danuta]

U nich chyba te ciężkie sytuacje tam, ja nie wiem dokładnie, ale mi się zdają, że tam wojny są, te inne sprawy, nie? Dlatego chcą uciekać. Z jednej strony to człowiek wie, że to jest tak, a z drugiej strony jak przyjedzie to niech pracuje, a nie siedzieć na zasiłkach i to jakich. Słyszałem, że mają dostawać ładne pieniądze. Ponad trzy tysiące, czy coś takiego? (...) Dlaczego oni mają dostawać takie zasiłki i nie pracować nigdzie, nic nie robić? I jeszcze dla nich to jest za mało. Jeżeli ich ściągać, to do pracy. Niech powstają jakieś zakłady nowe, jest pracy przecież, prawda? [Dariusz]

Przyjazd uchodźców ma obciążyć system socjalny państwa przyjmującego, a w konsekwencji potencjalnie negatywnie wpłynąć na poziom życia jego mieszkańców. Takie sformułowania wpisują się w argument zagrożenia *realistycznego*, jak określają obawy dotyczące *niebezpieczeństwa utraty ekonomicznej stabilności i fizycznego dobrobytu* grupy (Wypych, Świdorska 2017: 6) autorzy raportu *Postrzegane zagrożenie ze strony mniejszości a stosunek do mowy nienawiści*.

W wypowiedziach naszych rozmówców z klasy ludowej pojawiają się również wątki islamofobii progresywistycznej, wykorzystującej wątki krytyki przemocy wobec kobiet (wspomina się tu przede wszystkim o molestowaniu seksualnym i o gwałtach, w tym o sytuacji z Kolonii w Niemczech, gdy po nocy sylwestrowej 2015/2016 kilkaset kobiet złożyło doniesienia na policję, że były ofiarami przemocy seksualnej) oraz partnerstwa w związkach heteroseksualnych. Informacje o zagrożeniu, jakie

stwarzają uchodźcy dla kobiet, docierają do badanych poprzez media. Napastliwość mężczyzn – uchodźców ma ograniczać wolność europejskich kobiet, co przejawia się w ich obawach przed wychodzeniem z domu:

Też oglądałam wtedy, tego dnia, jak czytałam o tym. Były takie filmiki, tam ludzie się wypowiadali, że strach teraz tam podobno na ulicę wyjść, bo te brudaszy tam chodzą. Że kobiety boją się trochę rozebrane z jakimiś dekolantami wyjść, bo oni się tak podobno patrzają. [Michalina]

Tymczasem jednak, jak wskazują badaczki i badacze analizujący relacje między płciami, w patriarchalnym społeczeństwie – a takie dominowały w historii kultury europejskiej – to mężczyzna ma prawo patrzeć bez skrępowania na kobietę i to męskie spojrzenie ma charakter legitymizujący i powołujący dany obiekt do życia (zob. np. Nead 1998; Bourdieu 2004). Rozmówcy z klasy ludowej nie dostrzegają paraleli między krytykowanymi przez nich relacjami dominacji mężczyzn nad kobietami w odniesieniu do uchodźców a patriarchalnymi wzorami relacji w Polsce czy w innych państwach europejskich. Dyskurs praw kobiet może być wykorzystywany w sposób strategiczny, mający na celu wykluczanie i pozbawianie praw innych grup zdefaworyzowanych, w tym również dzielenia kategorii kobiet na te, którym należy się równe traktowanie, i te na nie niezasługujące:

To dobrze, że u nas jest tak, a nie inaczej, że wpuszczają ich tutaj. Nie wyobrażam sobie tego. Co się działo w Niemczech? W Niemczech przecież Internet był blokowany, jak puszczali, co oni robili wte-

dy, gwałcili Niemki i tak dalej. Porażka. I to jeszcze Niemki, to już naprawdę byli zdesperowani. To już widać, że to już jest dziwny człowiek. Niemkę zgwałcić? Chyba, że było odwrotnie? [Karol]

W zacytowanej powyżej wypowiedzi Karola ujawnia się nie tylko islamofobia, ale również ksenofobia oparta na niechęci wobec Niemców i stereotypie „brzydkich Niemek”. Kobiety atrakcyjność seksualna, przejawiająca się w tym, że mężczyzna chce zmusić ją do seksu, przejawia się wyłącznie poprzez posiadanie określonych cech fizycznych uznawanych przez mężczyzn za atrakcyjne. Wypowiedź Karola ma zatem dyskryminujący charakter nie tylko wobec uchodźców (oskarżanych przez niego o skłonność do gwałtów), ale również wobec niemieckich kobiet (wobec których Karol ustawia się w pozycji mężczyzny decydującego o tym, czy zastosowałby wobec nich przemoc, czy nie). Z jednej strony Karol manifestuje wobec mężczyzn oskarżanych o gwałty w Kolonii swoją wyższość ze względu na przynależność do kultury, która deklaruje niezgodę na przemoc wobec kobiet, oraz – zaprzeczając tym samym sobie samemu – wyższość ze względu na fakt niepodejmowania zachowań seksualnych wobec kobiet uznawanych za mało atrakcyjne. Wyraźnie dostrzec tu można siłę i przewrotność logiki dyskursu hegemonicznego w rozumieniu zaproponowanym przez Ernesta Laclau i Chantal Mouffe (2007): wykorzystywane tu strategie ustanowienia dominacji w języku wykorzystują sprzeczne wobec siebie argumenty, jednocześnie tworząc spójny konstrukt ideologiczny służący zmarginalizowaniu i wykluczeniu ze wspólnoty określonych aktorów społecznych.

Analogicznie jak w rozmowach z przedstawicielami klasy średniej, nawet osoby deklarujące brak zainteresowania polityką są w stanie wypowiedzieć się na temat kryzysu uchodźczego oraz kwestii zaostrożenia prawa antyaborcyjnego. Dowodzi to istnienia łatwo dostępnego dyskursu dotyczącego tych kwestii.

Wśród klasy ludowej niechętniej wobec przyjmowania uchodźców pojawia się przekonanie o niemożności pewnej, skutecznej weryfikacji osób chcących dostać się do krajów Unii Europejskiej:

Chyba raczej nie. Weryfikacja? Nie prześwietlisz człowieka. Może na początku będzie... Jakby to powiedzieć? Grzeczny, grzeczny. A później... nie wiadomo, co po takim się spodziewać. [Michalina]

Rozmówcy wiedzą, że odbywają się „jakieś kontrole”, ale nie budzą one w nich pełnego zaufania.

Uchodźcy postrzegani są również jako zagrożenie związane z pojawieniem się tych, którzy będą „nami pomiatali” [Hubert]. W rozmowie z badaczką Hubert, sześćdziesięcioletni rolnik mieszkający pod Miastkiem, przywołuje obraz Obcego przychodzącego do mieszkania polskiego obywatela /polskiej obywatelki: „Czy pani by chciała, żeby pani ktoś przyszedł do mieszkania?” [Hubert]. Uwaga ta konotuje lęk przed utratą domu i bazuje na obrazach wysiedleń i dokwaterowania dodatkowych lokatorów do prywatnych mieszkań w okresie powojennym. Obcy w tej optyce jest zagrożeniem, Obcy jest najeźdźcą, nawet jeśli jest faktycznie słaby, pozbawiony władzy i sprawczości.

Nasi rozmówcy z klasy ludowej nie sprzeciwiają się pomocy krajom ogarniętym wojną, ale postulują „pomaganie na miejscu”:

Ale jak finansowo, humanitarnie. Tam różne takie... To owszem, trzeba pomagać, bo to też są ludzie. Widać, jak pokazują, jak ta Syria jest zniszczona. Ale tak, żeby przyjmować, to nie jestem za tym, żeby właśnie... Pomagać trzeba, bo to są ludzie, wojna, my też mieliśmy. Ale żeby przyjmować do kraju to nie jestem za tym. [Dagmara]

Nie sposób wskazać bezpośredniego przełożenia dyskursu publicznego na postawy jednostek, jednak fraza „pomagać na miejscu” była szeroko stosowana przez przedstawicieli i przedstawicielki partii rządzącej w czasie dyskusji o kryzysie uchodźczym i polityce Unii Europejskiej wobec niego. W wypowiedziach niektórych rozmówców odnaleźć można przejawy ambiwalencji, jaką wzbudza w nich pytanie o możliwość pomocy uchodźcom:

Cieężko mi powiedzieć. Tych normalnych ludzi to mogliby przyjmować, ale tam nie ma normalnych ludzi, większość przyjeżdża tych właśnie, tak jak w Niemczech się dzieje, tak? Chodzą po ulicach, wybijają, kradną, gwałcą. [Tadeusz]

Doświadczenie migracji – przede wszystkim migracji zarobkowych – nie jest obce polskiej klasie ludowej. Przed akcesją do Unii Europejskiej wiele tego rodzaju wyjazdów organizowano nielegalnie, po 2004 roku dla obywateli Polski otworzyły się europejskie rynki pracy. Imigranci zarobkowi w państwach Unii Europejskiej nierzadko mają ograniczony kontakt ze społeczeństwami przyjmującymi,

gdyż korzystają z sieci wsparcia złożonej z Polaków i żyją w tak zwanych gettach migracyjnych (zob. np. Urbańska 2015: 72–83, 226–227). Pejoratywne przekonania na temat uchodźców znajdują zatem poparcie w osobistej obserwacji, która z perspektywy własnej biografii jednostki jawi się jako niepodważalna:

Byłem w Anglii i z tego, co obserwowałem w Anglii ludzie, którzy wyjeżdżają z Polski do Anglii jadą po to, żeby zarobić na życie, a z tego co widziałem, znaczy, wiadomo, wszystkich uchodźców nie widziałem, nie słyszałem, ich widziałem w Anglii, mijałem, z tamtych uchodźców raczej do pracy to oni się nie rwą. Czyli tu po prostu liczą na, że tak powiem, na darmową pomoc. (...) Do Anglii jak pojechałem, tam nikt nie pytał, czy ja mam, przykładowo, na mieszkanie, na jedzenie i w ogóle, tylko zapracowałem, miałem wypłatę, musiałem sobie tak zaplanować, żebym miał. A oni się nie przejmują, tylko liczą, żeby każdy ktoś im coś dał. Wiadomo, początki bywają ciężkie, ale kurczę, ile ten początek może trwać? [Łukasz]

Negatywne przekonania dotyczące innych grup narodowościowych w populacjach imigranckich nie są zjawiskiem nieznanym badaczom migracji, co stanowi dodatkowe potwierdzenie konieczności analizy migracji w perspektywie klasowej: imigranci z klasy ludowej często rywalizują o te same prace, zwykle mieszkają w tak zwanych gettach migracyjnych, nie mając kontaktu ze społeczeństwem przyjmującym, a zatem migracja nie staje się dla nich – jak często ma to miejsce w klasie średniej i wyższej – okazją do zwiększenia swojego kapitału społecznego i kulturowego. Cytowany wcześniej Łukasz,

25-letni absolwent technikum, mający doświadczenie pracy fizycznej w jednym z państw Europy Zachodniej, nie dostrzega jednak różnicy między sytuacją imigranta ekonomicznego a sytuacją uchodźcy, szukającego ochrony swojego zdrowia i życia.

Figura uchodźcy, człowieka uciekającego przed zagrożeniem, nie mieści się w wyobrażeniach o prawdziwej męskości, sile i odwadze:

W Polsce kiedyś była wojna, ludzie też wyjeżdżali z kraju, emigrowali. Natomiast olbrzymia część tych ludzi, młodych ludzi w przedziale wiekowym nie wiem, 14–35 lat zostawała w kraju i walczyła o ten kraj. To niech mi pan powie, czym się różnią tamci ludzie o tych, którzy teraz uciekają z Syrii. To znaczy z Syrii, w ogóle z tych krajów azjatycko-afrykańskich. Jak może dorosły mężczyzna zostawić żonę i dzieci w kraju, w którym jest wojna, są naloty, co chwilę coś wybucha i uciec do Europy. No, to się albo robi tak, że się zabiera całą rodzinę, albo się w tym kraju zostaje i walczy. [Marek]

Marek łączy w sobie dyspozycje klasy ludowej i średniej, jest na ścieżce awansu ze względu na małżeństwo z kobietą z klasy średniej. Ścieżka awansu ujawnia się tu między innymi w geograficznym oddalaniu się od rodziny pochodzenia Marka (przejawiające się w decyzji o budowie domu w pobliżu domu rodzinnego żony). Wizja mężczyzny gotowego do walki za swój kraj, niewahającego się użyć przemocy w obronie kobiet i dzieci, wyraźnie akcentująca różnicę między powinnościami kobiet i mężczyzn realizuje normatywny wzorcowy męskości legitymowany w polskim społeczeństwie – niezależnie od klasy. Nina Gładziuk określa taki

wzorzec męskości mianem „męskości heroicznej” (Gładziuk 2014).

Obraz uchodźcy z państw Bliskiego Wschodu w dominującym dyskursie ujawniającym się w wypowiedziach rozmówcy to roszczeniowy, łapczywy na pieniądze młody mężczyzna, niepotrafiący pohamować swoich seksualnych pragnień i skłonny do gwałtu. Kolejnym uzasadnieniem odmowy przyjmowania uchodźców dla jednego z mężczyzn z klasy ludowej był obraz uchodźcy jako leniwego mężczyzny wykorzystującego pracę swojej żony, co też uznać należy za przejaw islamofobii progresywistycznej:

Znajomy był w Syrii na misji pokojowej. To z wierzchu wszystko jest ok i idziesz budynek dalej, jest syf, brud, smród i dalej nic. Idzie przez pustynię kobieta, niesie te gałazki, a on idzie za nią. [Antoni]

W wypowiedziach naszych rozmówców z klasy ludowej nierzadko pojawia się w odniesieniu do uchodźców dehumanizujący język. Marek określa grupę uchodźców mianem „morza”, Karol mówi o „zalewie ludzi” – oba te wyrażenia nie tylko sugerują olbrzymią liczbę przybyszów, ale również przywodzą na myśl wielką, niezróżnicowaną masę, w której jednostki tracą swoje indywidualne cechy. Takie strategie narracyjne służą zasłanianiu ludzkiego wymiaru uchodźcy, odczłowieczają go i ukazują inne grupy ludzi jako niezróżnicowane. Jest to jeden z mechanizmów wykluczania i naznaczania przedstawicieli dyskryminowanych grup. Metafora „zalania Europy” przez „falę” muzułmańskich przybyszów ma charakter toposu w dyskursie islamofobicznym (Bobako 2014: 48) i pojawia

się zarówno w wypowiedziach naszych badanych, o czym świadczą przytoczone cytaty, jak i w dyskursie medialnym (zob. np. Weilandt 2017: 86). Inny islamofobiczny topos pojawia się w propozycji odesłania uchodźców na wyspę: „Ja to kiedyś rozmawiałam, że jakaś wyspa, chcą to na wyspę i pobudować im tam jakieś baraki, jakieś pola im pozakładać i chcą, niech pracują, niech sobie z tego żyją” [Dagmara]. Idea wysłania niechcianej społeczności na wyspę obecna była w przedwojennej retoryce antysemickiej, zaś obraz baraków i życia na ograniczonej przestrzeni (oddzielonej od społeczności żyjących na danym terytorium) prowadzi wprost do wyobrażenia obozu koncentracyjnego czy obozu pracy. W pomysle tym aktualizuje się bliskość dyskursów antysemickiego i antymuzułmańskiego, które właśnie w instytucji obozu (koncentracyjnego) materializują swoją wspólną genealogię (Nowicki 2017). Język niechęci wobec osób pochodzenia arabskiego korzysta z ustabilizowanego zasobu reprezentacji społecznych i strategii argumentacyjnych, z których (długo)trwałości nie muszą zdawać sobie uwagi osoby nimi się posługujące. Inna rozmówczyni, Michalina, 25-letnia przedstawicielka klasy ludowej, stwierdza, że państwa unijne powinny „się tego pozbyć”. Zaimek wskazujący „to, tego” przesłania w tym stwierdzeniu fakt, że odnosi się on do grupy ludzi. W podobny sposób do uchodźców odnosi się Dagmara: „przecież to ani do pracy, ani nic, bo to języka nie zna, to jak to można z takimi współpracować?”. Negatywnie nacechowanego języka używa Michalina, mówiąc o przybyszach do Europy „takie brudasy chodzące”. Nina również posługuje się ostrym językiem: „Odsyłać to dziadostwo do swojego kraju. Nieładnie się wyrażam, ale inaczej

nie da rady. Nie przyjmować w ogóle i dać sobie spokój". Nina, trzydziestokilkuletnia pracownica produkcyjna, zastrzega, że ma świadomość, iż jej słowa mogą zostać uznane za niepoprawne, ale nie odwołuje ich. Od rasizmu i stosowania mowy nienawiści odżegnuje się również inny rozmówca, mężczyzna, który swoją niechęć uzasadnia zagrożeniem stwarzanym przez „muzułmańskich” imigrantów:

Nie wiem, niektórzy nazywają to mową nienawiści. Ja po prostu chcę, żeby moja rodzina czuła się w Polsce bezpiecznie. To nie jest żadna mowa nienawiści. Nie chcę zamachów. Nie chcę jechać do Warszawy i oglądać się za siebie, czy mi się coś nie stanie. Jak mnie mija osoba o innej karnacji, to oglądać się za nią. Bo w telewizji multum rzeczy się słyszy. Że głównie ataki terrorystyczne to są muzułmańscy imigranci. Nie chciałbym tak. Ja, broń Boże, nie jestem rasistą. Jestem tolerancyjny w takiej kwestii, w której ktoś jest dla mnie tolerancyjny. Bo ja sobie doskonale zdaję sprawę, że każdy człowiek ma inne zachowania, inne poglądy i to trzeba tolerować. Ale nie toleruję czegoś takiego, że ktoś mi przyjeżdża do każdego kraju i on woła o coś, a spędził w nim trzy dni. [Marek]

Powyższa wypowiedź przyjmuje strukturę napędzających się argumentów, pozornie ze sobą niezwiązanych, lecz dla nadawcy komunikatu tworzącego spójną całość. W zacytowanej wypowiedzi po odrzuceniu argumentu dotyczącego mowy nienawiści pojawia się argument o zagrożeniu zamachami terrorystycznymi, po którym następuje odniesienie do kwestii ekonomicznych. Uchodźcy przedstawieni są jako osoby nastawione wyłącznie na uzy-

skanie korzyści ekonomicznych – a to nie mieści się w zakresie tolerancji Marka. Sądzę, że tego rodzaju zastrzeżenia, mające na celu odsunięcie od siebie podejrzania (o bycie rasistą, o stosowanie mowy nienawiści itp.), pokazują, jak daleko sięgają granice tego, co może zostać (wy)powiedziane. Paradoksalnie dokonuje się tu uznanie granic „politycznej poprawności” poprzez jej wspomnienie, z drugiej jednak w legitymizowany sposób się je przekracza. W tym właśnie upatruję jednego z przejawów działania dyskursu hegemonicznego w jego obecnym kształcie. Różnego rodzaju roszczenia splatają się w łańcuchy ambiwalencji, tworząc spójną opowieść, której wewnętrzne sprzeczności (jak akceptacja poprawności politycznej i jednocześnie odrzucanie jej) rozumiane i przeżywane są jako spójne i niekontrolowane.

W wypowiedziach przedstawicieli klasy ludowej kulturowa obcość uchodźców wyraża się przede wszystkim przez określony stosunek do kobiet i niechęć do pracy. W mniejszym stopniu natomiast akcentowana jest odmiennność religijna. O „islami- stach” wspomina Danuta, sześćdziesięciolatka pracująca w fabryce, w wypowiedzi Karola pojawia się natomiast islamofobiczny topos podbijania chrześcijańskiej Europy przez islam:

Ale któryś tam powiedział przecież, nazwiska nie pamiętam, właśnie też Muzułmanin, powiedział, że Europa będzie podbita bez jednego strzału. Przecież to jest koń trojański. Nie wyobrażam sobie czegoś takiego. [Karol]

Jedyną osobą spośród rozmówców z klasy ludowej, która dostrzegała złożoność i zróżnicowanie sytu-

acji osób uciekających ze swoich krajów, była Anna, pięćdziesięcioletnia pracująca od wielu lat jako opiekunka osób starszych za granicą. Wskazuje ona na różnorodne powody mogące skłaniać osoby przybywające do Europy: wskazuje ona sytuacje drastyczne takie jak wojna, będące w niektórych sytuacjach prawną podstawą objęcia obowiązkową ochroną międzynarodową, ale dopuszcza również chęć skorzystania z nadarzającej się okazji na polepszenie swojej sytuacji życiowej:

Wie pani co, też są różne historie. Niektórzy za bytem, ale Polacy też wyjeżdżają. Cała Europa się kręci, to nie jest tak, że tylko do Europy przyjeżdżają. Niektórzy rzeczywiście w potrzebie, w obronie życia i zdrowia, wojna, a niektórzy najnormalniej cwaniaństwo. (...) Ale co ci biedni ludzie mają też robić?
[Anna]

Anna realizuje charakterystyczną dla klasy ludowej dyspozycję do praktycyzmu (Gdula, Lewicki, Sadura 2015: 54–65), dostrzegając, że wśród dużej grupy ludzi wskazać można zwykle różnorodne motywacje ich działania. Taka postawa pozwala z jednej strony kierować się współczuciem i empatią wobec osób uciekających przed przemocą i wojną, a z drugiej unika się tu gloryfikowania grupy zdefaworyzowanej, której członkowie i członkinie również mogą zachowywać się w sposób domagający się krytyki (jak w przypadku wydarzeń, które miały miejsce w sylwestra 2015/2016 w Kolonii, w Niemczech; zob. Pacewicz-Biegańska 2017). Niemożność wyrażenia niezgody na zachowania sprzeczne z prawem czy godzące w dobro innych osób bywa również przejawem dyskryminacji i słabości polityki za nią stojącej.

Podsumowanie

Temat uchodźców często pojawiał się w prowadzonych przez nas wywiadach spontanicznie, niewywołany przez badaczy, co może się świadczyć o aktualności tego tematu oraz o intensywności emocji z nim związanych. Większość osób wyraża się bardzo negatywnie o uchodźcach. Budzą oni strach i poczucie zagrożenia, zwykle mówi się o nich w liczbie mnogiej, prezentując ich jako niezróżnicowaną masę aniżeli grupę jednostek różniących się między sobą.

Badanie klasowego zróżnicowania stosunku do uchodźców pozwala wskazać, które elementy dyskursu hegemonicznego (Laclau, Mouffe 2007), zdolnego powiązać w spójną całość bardzo zróżnicowane wątki i argumenty, odpowiadają elementom habitusu klasy ludowej i klasy średniej. Przedstawiciele klasy średniej przede wszystkim podkreślają odmienność kulturową (w tym religijną) przybyszów z krajów Bliskiego Wschodu. Demokracja w ujęciu klasy średniej oznacza, że nikt nie może nam nic narzucać – ten argument pojawia się głównie w wypowiedziach krytykujących Unię Europejską. Argument ten jest szczególnie mocno eksploatowany w przypadku krytyki „otwarcia granic” przez Angelę Merkel oraz kwotowego systemu rozdzielania uchodźców. Klasa ludowa zwraca przede wszystkim uwagę na potencjalną niechęć uchodźców do podejmowania pracy i wyłączenie ich nastawienie na korzystanie z wypłat socjalnych. Wiek nie wpływa zasadniczo na sposób odnoszenia się uczestników badania do uchodźców z wyjątkiem kilku kobiet powyżej 55. roku życia zarówno z klasy ludowej, jak i średniej, które dostrzegały zróżnicowane

motywacji stojących za decyzją o ucieczce z własnego kraju do Europy. Ponadto wśród kobiet w tym wieku w klasie średniej pojawiały się odniesienia do doświadczeń Polek i Polaków szukających w różnych okresach historii schronienia i lepszego życia za granicą.

Problematyka uchodźstwa była tym zagadnieniem, które, obok propozycji zaostrzenia prawa antyaborcyjnego, omawiane było nawet przez osoby deklarujące brak zainteresowania polityką. Świadczy to o temperaturze sporu wokół tych kwestii oraz dostępności języka pozwalającego wypowiedzieć się na ich temat. Doświadczenie migracji zarobkowej, podzielane przez niektórych z naszych rozmówców i rozmówczyń, nie wiąże się z otwartością na zróżnicowane doświadczenia, ale utrwała negatywne stereotypy na temat Obcych.

Wyraźnym elementem dyskursu legitymizowanego we współczesnej polskiej sferze publicznej jest niechęć do muzułmanów i islamu jako religii. Deklarowanym źródłem niechęci do uchodźców i osób wyznających islam jest ich (przynajmniej częściowo) rzekomy opór wobec integracji. Klasa średnia swobodnie używa określenia „asymilacja”, nie biorąc pod uwagę faktu, że oznacza ono de facto utratę znacznej części lub całości własnej kultury przez przybyszów. Zachód definiowany jest przez większość rozmówców jako przestrzeń, do której przedstawiciele innych kultur nie powinni mieć dostępu. Chrześcijaństwo wymaga obrony i, nawet jeśli większość naszych rozmówców z klasy średniej otwarcie deklaruje odejście od praktyk religijnych, religia staje się wyznacznikiem przynależności kulturowej, a nawet gwarantem porządku społecz-

nego. W wypowiedziach badanych odwołanie do muzułmanów i islamu występuje jednak znacznie częściej niż tylko podczas rozmów o kryzysie uchodźczym. W optyce zarówno przedstawicieli klasy ludowej, jak i średniej, muzułmanie są przedstawiani jako „gorsi” imigranci w Wielkiej Brytanii niż Polacy, jako osoby niepotrafiące dostosować się do zasad społeczeństw europejskich. Określenie „muzułmański” konotuje niemal wyłącznie negatywne skojarzenia i jest używane jako inwektywa. Ponadto w wypowiedziach badanych niechętnych przyjmowaniu uchodźców określenie wyznania („muzułmański”) zastępuje odniesienia dotyczące narodowości. Tym samym tożsamość narodowa i etniczna zostaje zastąpiona narzuconą tożsamością religijną. Przedstawiciele klasy ludowej koncentrują się przede wszystkim na projektowanej niechęci przybyszów do podjęcia pracy. Rozmówcy troszczą się o stan finansów państwa, wskazując, że wsparcie dla uchodźców może obniżyć poziom życia obywateli i obywaterek Polski. Co ciekawe, w wypowiedziach tej grupy rozmówców nie pojawia się obawa o to, że przybysze mogą stanowić konkurencję na rynku pracy (choć w Miastku funkcjonują restauracje prowadzone przez imigrantów).

Jak zostało wspomniane na początku artykułu, zmiany polityczne o charakterze *backlashu*, zachodzące w zachodnich demokracjach w ostatnich latach, pociągnęły za sobą potrzebę diagnozy, przejawiającą się w licznych analizach i diagnozach przyczyn takiego stanu rzeczy. W jakiej pozycji wobec rzeczywistości pozostają analizy diagnozujące różne formy niechęci wobec Innych – czy to należących do danego społeczeństwa, czy tych, którzy dopiero chcieliby stać się jego częścią? Co daje przedstawia-

nie skali nienawiści, jaka narasta we współczesnych społeczeństwach wobec Obcych? Sądzę, że wyniki badania zaprezentowane w artykule dowodzą, jako łatwo dostępny i elastyczny jest język islamofobii. Ponadto ma on moc włączania do wspólnoty i wy-

kluczania z niej. Jest on też inkluzywny w tym zakresie, że używają go osoby o bardzo różnych doświadczeniach, posiadające zróżnicowane poziomy kapitałów społecznego, kulturowego i ekonomicznego oraz różnorodne dyspozycje klasowe.

Bibliografia

Badiou Alain (2007) *Święty Paweł. Ustanowienie uniwersalizmu*. Przełożyli Julian Kutyla i Paweł Mościcki. Warszawa: Wydawnictwo Krytyki Politycznej.

Baxter Holly (2016) *Why we've decided to call it Europe's refugee crisis. Rather than Europe's migrant problem*. „Independent” [dostęp: 7 maja 2018]. Dostępny w Internecie: <https://www.independent.co.uk/voices/why-weve-decided-to-call-it-europes-refugee-crisis-10483507.html>.

Bertram Łukasz, Jędrzejek Michał (2015) *Islamskie hordy, azjatycki najazd, socjalny dżihad. Jak polskie media piszą o uchodźcach? Analiza specjalna*. „Kultura Liberalna”, Obserwatorium Debaty Publicznej [dostęp 8 lutego 2018]. Dostępny w Internecie: <https://obserwatorium.kulturaliberalna.pl/raport/islamskie-hordy-azjatycki-najazd-socjalny-dzihad-jak-polskie-media-pisza-o-uchodzyczach-uchodzcy/>.

Bertaux Daniel (2012) *Analiza pojedynczych przypadków („au cas par cas”)* [w:] Kaja Kaźmierska, red., *Metoda biograficzna w socjologii. Antologia tekstów*. Kraków: Zakład Wydawniczy NOMOS, s. 309–333.

Bilewicz Michał i in. (2014) *Mowa nienawiści. Raport z badań sondażowych*. Warszawa: Fundacja im. Stefana Batorego.

Bobako Monika (2014) *Rasa i religia. Trajektorie antysemityzmu i islamofobii*. „Tematy z Szewskiej”, t. 12, nr 3, s. 37–56.

Bobako Monika (2017) *Islamofobia jako technologia władzy. Studium z antropologii politycznej*. Kraków: Universitas.

Bourdieu Pierre (2005) *Dystynkcja. Społeczna krytyka władzy sądzienia*. Przełożył Piotr Biłos. Warszawa Naukowe Scholar.

CBOS (2017) *Komunikat z badań nr 1/2017. Stosunek Polaków do przyjmowania uchodźców*. Warszawa: Centrum Badania Opinii Społecznej.

Dębska Katarzyna i in. (2018) *Why Do People Vote for Right-Wing Parties?* „Global Dialogue” vol. 8, no. 3, s. 47–48 [dostęp 7 maja 2018]. Dostępny w Internecie: <http://globaldialogue.isa-sociology.org/why-do-people-vote-for-right-wing-parties/>.

Faludi Susan (1991) *Backlash. The Undeclared War Against American Women*. New York: Three Rivers Press.

Frank Thomas (2008) *Co z tym Kansas? Czyli opowieść o tym, jak konserwatyści zdobyli serce Ameryki*. Przełożył Julian Kutyla. Warszawa: Wydawnictwo Krytyki Politycznej.

Gdula Maciej (2018) *Nowy autorytaryzm*. Warszawa: Wydawnictwo Krytyki Politycznej.

Gdula Maciej, Sadura Przemysław, red., (2012a) *Style życia i porządek klasowy w Polsce*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.

Gdula Maciej, Sadura Przemysław (2012b) *Style życia jako rywalizujące uniwersalności* [w:] Maciej Gdula i Przemysław Sadura, red., *Style życia i porządek klasowy w Polsce*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar, s. 15–70.

Gdula Maciej, Lewicki Mikołaj, Sadura Przemysław (2015) *Praktyki kulturowe klasy ludowej*. Warszawa: Krytyka Polityczna.

Gdula Maciej (2017) *Dobra zmiana w Miastku. Neoautorytaryzm w polskiej polityce z perspektywy małego miasta*. Współpraca:

Katarzyna Dębska i Kamil Trepka. Warszawa: Instytut Studiów Zaawansowanych, Fundacja im. Friedricha Eberta.

Gładziuk Nina (2014) *Pesymizm kulturowy i heroiczna męskość*. „Kultura i Społeczeństwo”, nr 1, s. 3–19. DOI: 10.2478/kultura-2014-0011.

Hall Dorota, Mikulska-Jolles Agnieszka (2016) *Uprzedzania, strach czy niewiedza? Młodzi Polacy o powodach niechęci do przyjmowania uchodźców*. „Analizy, Raporty, Ekspertyzy”, nr 1 [dostęp 7 maja 2018]. Warszawa: Stowarzyszenie Interwencji Prawnej. Dostępny w Internecie: <<https://interwencjaprawna.pl/docs/ARE-116-uprzedzenia-mlodych-polakow.pdf>>.

Halliday Fred (1999) *'Islamophobia' reconsidered*. „Ethnic and Racial Studies”, vol. 22, no. 5, s. 892–902.

Hansen Karolina (2017) *Mowa nienawiści: Raport z Polskiego Sondażu Uprzedzeń 3*. Warszawa: Centrum Badań nad Uprzedzeniami.

Hochschild Arlie Russell (2017) *Obcy we własnym kraju. Gniew i żal amerykańskiej prawicy*. Przełożyła Hanna Pustuła. Warszawa: Wydawnictwo Krytyki Politycznej.

Imhoff Roland, Recker Jan (2012) *Differentiating Islamophobia: Introducing a new scale to measure islamoprejudice and secular Islam critique*. „Political Psychology”, vol. 33, s. 811–824.

Kropiński Maksymilian, Hansen Karolina (2016) *Jakie skojarzenia ze słowem „uchodźca” mają Polacy?* Warszawa: Centrum Badań nad Uprzedzeniami.

Laclau Ernesto, Mouffe Chantal (2007) *Hegemonia i socjalistyczna strategia. Przyczynek do projektu radykalnej polityki demokratycznej*. Przełożył Sławomir Królak. Wrocław: Wydawnictwo Naukowe Dolnośląskiej Szkoły Wyższej Edukacji TWP we Wrocławiu.

Malinowska Katarzyna, Mikołaj Winiewski, Górka Paulina (2016) *„Polska dla Polaków, Polacy dla Polski”. Przekonania i preferencje uczestników Marszu Niepodległości 2015*. Warszawa: Centrum Badań nad Uprzedzeniami.

Marszewski Mariusz, Marek Troszyński Marek (2015) *Dyskurs wokół muzułmanów i islamu w polskim Internecie*. Warszawa: Sieć Tolerancji.

Nead Lynda (1998) *Akt kobiecy. Sztuka, obscena i seksualność*. Przełożyła Ewa Franus. Poznań: Wydawnictwo Rebis.

Müller Jan-Werner (2017) *Co to jest populizm?* Przełożył Michał Sutowski. Warszawa: Wydawnictwo Krytyki Politycznej.

Nowicki Tomasz (2017) *Zemsta emancypacji. Dlaczego kryzys migracyjny przeradza się w kwestię muzułmańską?* [w:] Tomasz Nowicki, red., *Zemsta emancypacji. Nacjonalizm, uchodźcy, muzułmanie*. Gdańsk: Wydawnictwo Naukowe Katedra, s. 23–65.

Pacewicz-Biegańska Joanna (2017) *Sylwestrowe „taharrusz džamaa” – incydent czy nowa europejska tradycja?* [w:] Tomasz Nowicki, red., *Zemsta emancypacji. Nacjonalizm, uchodźcy, muzułmanie*. Gdańsk: Wydawnictwo Naukowe Katedra, s. 193–226.

Pędziwiatr Konrad (2010) *Muslims in the Polish Media – the New Folk Devil?* „Arches Quarterly”, vol. 6, s. 89–95.

Pędziwiatr Konrad (2015) *Islamofobia jako nowy wymiar lęków i obaw Polaków* [w:] Robert Kusek, Jacek Purchla, Joanna Sane-tra-Szeliga, red., *Narody i stereotypy 25 lat później. Nowe granice, nowe horyzonty*. Kraków: Międzynarodowe Centrum Kultury, s. 130–148.

Quellien Alain (1910) *La politique musulmane dans l'Afrique occidentale française*. Paris: Émile Larose.

Runnymede Trust (1997) *Islamophobia: A Challenge for Us All. Report of the Runnymede Trust. Commission on British Muslims and Islamophobia*. London: Runnymede Trust.

Schütze Fritz (2012) *Trajektorie cierpienia jako przedmiot badań socjologii interpretatywnej* [w:] Kaja Kaźmierska, red., *Metoda biograficzna w socjologii. Antologia tekstów*. Kraków: Zakład Wydawniczy NOMOS, s. 415–458.

Stefaniak Anna (2015) *Postrzeganie muzułmanów w Polsce: Raport z badania sondażowego*. Warszawa: Centrum Badań nad Uprzedzeniami.

Sydow Karolina (2016) *Troska, strach, wrogość. Dyskurs o uchodźcach i migrantach w Polsce i w Niemczech*. Warszawa: Heinrich Böll Stiftung.

Świdarska Aleksandra, Winiewski Mikołaj, Hansen Karolina (2016) *Przemoc jako rozwiązanie? Napływ uchodźców w opiniach Polaków*. Warszawa: Centrum Badań nad Uprzedzeniami.

Urbańska Sylwia (2015) *Matka Polka na odległość. Z doświadczeń migracyjnych robotnic 1989-2010*. Toruń: Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika.

Vincent Norah (2006) *Mężczyzna od podstaw. Podróż pewnej kobiety do świata mężczyzn tam i z powrotem*. Przełożył Jacek Konieczny. Kraków: Wydawnictwo Otwarte.

Weilandt Martyna (2017) *Wyobrażenie uchodźcy w przekazach polskich i niemieckich serwisów informacyjnych telewizji publicznej* [w:] Tomasz Nowicki, red., *Zemsta emancypacji. Nacjonalizm, uchodźcy, muzułmanie*. Gdańsk: Wydawnictwo Naukowe Katedra, s. 67–90.

Wypych Michał, Świdarska Aleksandra (2017) *Postrzegane zagrożenie ze strony mniejszości a stosunek do mowy nienawiści*. Warszawa: Centrum Badań nad Uprzedzeniami.

Zarycki Tomasz, Warczok Tomasz (2014) *Hegemonia inteligentka: kapitał kulturowy we współczesnym polskim polu władzy – perspektywa „długiego trwania”*. „Kultura i Społeczeństwo”, nr 4, s. 27–49.

Cytowanie

Dębska Katarzyna (2019) *Klasa ludowa i klasa średnia wobec kryzysu uchodźczego w perspektywie małego miasta*. „Przegląd Socjologii Jakościowej”, t. 15, nr 1, s. 92–115 [dostęp dzień, miesiąc, rok]. Dostępny w Internecie: <www.przegladsocjologiijakosciowej.org>. DOI: <http://dx.doi.org/10.18778/1733-8069.15.1.06>.

Working and Middle Class and a Refugee Crisis in the Perspective from the Small Town Perspective

Abstract: There are several analyses of the attitudes of Polish society towards refugees and Islam believers in Polish sociology; however, it lacks deepened qualitative consideration of its class dimension. The article presents results of the analysis of material collected by the research team of Maciej Gdula who in May and June 2017 carried out biographical and scenario interviews with inhabitants of a small town located in central Poland. In order to preserve anonymity of our interviewees the town was called “Miastko.” The article concerns the problem of diversity of attitudes towards refugees among people from working and middle classed. The material let the author analyse interviewees’ attitudes towards accepting refugees in Poland, their assessment of the European Union’s activities in the refugee crisis and ways of helping refugees and refugees preferred by respondents using analyses of class dispositions and the dynamics of habitus characteristic to working and middle classes. In the article the category of islamophobia is used. Islamophobia is a phenomenon occurring both in the working class and in the middle class, however, class ways of expressing it differ. The article omits the issue of the upper class due to the specifics of the study location. The reluctance of middle class representatives towards refugees is focused on their alleged refusal to accept the rules of host societies, whereas the representatives of working class justify their disagreement with accepting refugees with their reluctance to work and expectations regarding social payments. The biographical method and semi-structured in-depth interviews were applied in the data collection process. Biographical interviews in the analysis are treated as auxiliary material. They were analysed in accordance with the rules of biographical analysis. Semi-structured interviews were coded using the NVivo program and then analysed in a comparative perspective. In addition to class membership, gender and generation dimension were also taken into account.

Keywords: refugees, islamophobia, working class, middle class